Rok V. Nowy Sącz, dnia 21. października 1898. Nr. 30.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

CENA PRENUMERATY:

W kraju: rocznie 2 złr. półrocznie 1 „

Za granicą: rocznie 2 złr. 50 ct.

Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.

Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.

Adres: **Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.**

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca. **Wydawca: Stanisław Potoczek.**

Kalendarz kościelny. 21. P. Urszuli p. 22. S. Korduli p. 23. N. *B. 21 po Św.* 24. P. Rafała arch. 25. W. Jana Kantego. 26. Ś. Ewarysta p. 27 C. Sabiny m. 28. P. Szym. i Judy. 29. S. Narcyza. 30. N. *B. 22 po Św.* 31. P. Wolfganga.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Treść. 1) Co to jest? nowa kontumacya? czy giełda świńska? czy co?.. 2) Jak się żydzi obchodzili z katolikami podczas rozruchów antysemickich. 3) Odpusty a koleje. 4) Ze świata. 5) Rozmaitości. 6) Od Redakcyi. 7) Ogłoszenia.

Co to jest? nowa kontumacya? czy giełda świńska? czy co?..

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna Redakcyo! Ponieważ wiem, że Wasze pismo nie dmucha na wiatr, ale co którą sprawę podejmie, to każda ma wagę, jak ta skała, która przyciska dobrobyt ludu, a którą Wy staracie się odwalić i usunąć — dlatego postanowiłem zwrócić Waszą uwagę na jeden głaz, który grozi zwaleniem się na jednę ważną gałęź gospodarstwa chłopskiego, i przestrzedz, albowiem nierychło krzyczeć, kiedy ciśnie; trzeba zapobiedz, żeby się nie zwaliło.

Rzecz się ma tak: Jest pewna spółka, która się stara o to, aby wszystka nierogacizna z naszego kraju na sprzedaż do krajów innych przeznaczona, zatrzymywała się w Krakowie co najmniej przez 48 godzin. „Cóż w tem jest niebezpiecznego dla nas?“ zapytacie. Zaraz wyjaśnię. Pamiętacie czasy „kontumacyi“ w Biały i Krakowie? Pamiętacie ile krzyków z Waszej strony było potrzeba, aż tę kontumacyę zniesiono? A to ma być odświerzona kontumacya, choć pod inną nazwą.

Rozumiem, że miasto Kraków a w jego imieniu *Dr. Binder* ubiega się za tem, bo miasto Kraków zyskałoby na ruchu towaru ludzi i pieniędzy, zyskaliby różni dostawcy słomy i karmy dla świń — „złoty interes“ — rozumiem, że duszą tej spółki jest Mendel (żyd) handlarz, ale taki, żeby nie tykać się świni, a mieć cały handel w ręku i płacić co chcieć, bo to także „złoty“ a nie „paskudny“ interes — to wszystko rozumiem, ale nie rozumiem, jaką korzyść i dla kogo sposobią niektórzy Wasi posłowie, którzy się za tem usilnie, a w cichości ubiegają.

Rozumiem także, jaki z tego będzie interes dla chłopa, i dlatego sprawę wyjaśniam, abyście znów nie powiedzieli: *„wszystkiemu weterynarze winni“!* Nie weterynarze byli winni pierwszej kontumacyi i tego wszystkiego, co z tem miało związek, *nie weterynarze będą winni* jak nastanie nowa kontumacya pod inną nazwą! Dlatego przestrzegam, bo wiem co będzie. Pamiętacie jak nisko stały ceny świń przed kilku laty; za czasów kontumacyi, to samo stanie się i teraz, a morze jeszcze gorzej! I nie może być inaczej. Kontumacya kosztuje, kosztuje 2 dni niepotrzebnego żywienia, kosztuje gruba taksa od stajen i obsługi, kosztuje zysk i opłata różnych nowych pośredników — kosztuje mało powiem: po 1 złr. dziennie od świnki za 20 złr. A ponieważ towaru tego wychodzi za 20 blisko milionów rocznie z kraju — obliczcie: jeden dzień kontumacyi będzie kosztował chłopa galicyjskiego rocznie: lekko obliczyć 1 milion złr.! a dwa dni kontumacyi: 2 miliony złr.! To wszystko z kieszeni chłopa.

Powiedzą wam: to nie zapłaci chłop, ale handlarz. Nieprawda. Nie zapłaci handlarz, ale chłop — a zapłaci w ten sposób, że na targach krajowych obniżają się ceny świń o tyle, co będzie kosztować kontumacya. Cobyś mógł dostać 20 złr., to dostaniesz 18 złr. — cobyś mógł dostać 60 zł., to dostaniesz 54 złr., a za 100 złr. dostaniesz z 90 złr. i t. d.

Pamiętajcie, to Wam mówi weterynarz, który się zna na tem. Macie posłów swoich we Wiedniu, to się możecie dowiedzieć, kto i jakiemi drogami tę sprawę pro-

wadzi — możecie się potem zapytać tych posłów o wyjaśnienie. To już nie jest moja rzecz. Ja wam jeszcze jednę tylko rzecz winien jestem wyjaśnić: Gdyby coś podobnego miało się stać — mimo tej przestrogi, wiedzcie, że to nie jest z prawem, ale *wbrew prawu!* Możecie się jeszcze wówczas dopominać, ale to długa droga, koszt, a tymczasem strata. Lepiej odrazu wziąść się na ostro! *Dwa miliony* z kieszeni chłopa galicyjskiego, to nie żart. A do czyich kieszeni? Spytajcie się tych, co koło Biały mieszkają, a koło tego się kręcili.

Są tam i handlarze w tem, ci grubsi, co mają więcej pieniędzy; im to się podoba, bo oni zagarną wszystko pod siebie, a ci mniejsi na miastach będą tylko dla nich kupowali, a ci mali pokapią. Ale i to chłopu nie jest na rękę, bo chłopu na rękę jest to, jak jest dużo kupca, żeby jeden drugiego podkupował, wtedy chłop dostanie swoją cenę. Otóż powiem wam więcej: nietylko te 10% chłopu obciągną, co na kontumacyę; ale jeszcze prócz tego i większy zysk dla wielkiego kupca.— Rozważcie to i miejcie się na baczności. To wam radzę ze szczerego serca, abyście potem nie narzekali, bo wam wtenczas powiemy: czytaj ten a ten numer „Związku“, była przestroga!

OD REDAKCYI: Prosimy nam doradzić, co mamy robić przeciw temu — a Posłów wzywamy o wyjaśnienie co jest na tem?

Jak się żydzi obchodzili z katolikami podczas rozruchów antysemickich.

Dnia 29. czerwca przyaresztował c. k. żandarm Bosak ze Starego Sącza siedmiu parobków przy pomocy kilku żołnierzy. Po ściągnięciu z nich protokołu, okutych w kajdany przed domem żydowskim, odesłał ich ów c. k. żandarm do Jazowska do żydowskiego dworu Michała Adera gdzie ich trzymano uwięzionych, pod wartą dwóch żołnierzy z karabinami do dnia drugiego. Dnia 30. czerwca po południu, c. k. żandarm Bosak, skrępowawszy owych parobków łańcuchami, ze dworu, przy pomocy trzech ułanów, odesłał do Starego Sącza, najpierw na rynek na widok publiczny i zaraz z powrotem na dziedziniec do Świetnego c. k. Sądu. Do samego prawie wieczora trzymano ich w kajdanach o głodzie od dnia aresztowania.

Owi parobcy popełnili kradzież w szynkach żydowskich w Kadczy, do której się zaraz przyznali, i powinni być za to jako przestępcy odesłani wprost do Świetnego c. k. Sądu, jako władzy. Dlaczego ciągnęli ich do *dworu żydowskiego* na szyderstwo?!

Trzeba wiedzieć, że żydzi właśnie byli głównymi sprawcami tej kradzieży, popełnionej w dniu 25. czerwca. Wówczas panował w Kadczy jeszcze zupełny spokój. nikt się rabowaniem żydów nie odgrażał, a oni — mimo że od gospodarzy byli upominani, żeby się ze wsi nie wynosili, pochowawszy wszystkie rzeczy, a *zostawiając trunki niejako na wędkę* — pouciekali z domów. Czego się oni żydkowie obawiali, lub dlaczego owych trunków nie wynieśli ze sobą, zostawiając je niejako *naumyślnie* dla złodziei? To była widać ich *spekulacya*, którą się posługiwali podczas owych rozruchów. Żydzi sami zrobili niejako owych parobków złodziejami, zapraszając ich owego dnia popełnionej kradzieży *do szynku, obiecując im jakieś poczęstunki*, na które młodzież łakoma.

Czyż to nie były istotne sidła, zastawione dla biednych wieśniaków, obałamuconych już jakąś wolnością rabowania żydów przez niesumiennych wysłańców czychających na zgubę i pohańbienie imienia katolickiego? Owi młodzieńcy spokojni nie byliby się może dopuścili kradzieży, gdyby nie byli zaproszeni i obałamuceni przez żydów do szynku.

Dokądże będziemy biedni wieśniacy poniewierani i wyszydzani od innowierców w tak chytry i podstępny sposób, *że im to bezkarnie uchodzi!*

Niechże Władze przeznaczone dla obrony ludu oraz ukarania przestępców, badają jak najdokładniej głównych sprawców owych rozruchów antysemickich, ażeby nietylko publiczni przestępcy, lecz także *podstępnie i sztucznie ukryci*, którzy są gorsi od pierwszych, byli karani. Przecież dla wszystkich są jednakie prawa i jednaka sprawiedliwość.

Owi żydzi z Kadczy, którzy dali powód do kradzieży, popełnionej przez owych młodzieńców z tejże wioski, rzucili niezatartą plamę na gminę, która ich ostrzegała przed niebezpieczeństwem, a w której się jeszcze nigdy coś podobnego nie przytrafiło, oraz na owych młodzieńców dotąd nie karanych, przyszłych obywateli tejże wioski, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności, oraz ci, którzy tak pogardliwie obeszli się z owymi młodzieńcami.

Gdzie jest poczucie i uszanowanie godności człowieka, przedewszystkiem chrześcijanina katolika. chociażby nawet najbiedniejszego; jeżeli nad bydlętami nie wolno się pastwić, ani im krzywdy wyrządzać. Skąd żandarmi mają taką władzę i wolność w naszej Galicyi, ażeby ludzi morzyć głodem i włóczyć powiązanych jak bydlęta po żydowskim dworze i po rynku, na szyderstwo od innowierców, którzy się z nas wyśmiewają i wyszydzają. Czyż mogą być choćby najwięksi zbrodniarze w ten sposób traktowani, jak owi młodzieńcy z Kadczy, którzy byli tylko narzędziami owej kradzieży, a żydzi głównymi winowajcami.

Kadcza, dnia 27. sierpnia 1898 r. *Piotr Owsianka*,
czytelnik „Związku chłop.“

Odpusty a koleje.

Szanowna Redakcyo! Czego byłem kilkakrotnie świadkiem naocznym, i to w różnych miejscowościach, niemogę zamilczeć, abym o tem publicznie nie doniósł do wiadomości, jak to na kolejach żelaznych urzędnicy traktują naszą ludność wiejską.

Jak wiadomo, że corocznie udają się panowie, ludzie zamożni do kąpiel, dajmy na to w Kryniey, jużto dla poratowania zdrowia lub dla prostej rozrywki, wtedy to zarząd kolejowy urządza osobne pociągi tak zwane kąpielowe, dla wygody gości. Nie można mieć tego za złe, i owszem tak być powinno; ale czy tak jest dla ludu wiejskiego.

Jak wiadomo, że ludność wiejska a nawet małomiejska udaje się co roku tysiącami na miejsca słynne z odpustów, jak naprzykład do Kalwaryi Zebrzydowskiej, Tuchowa, Kobylanki i w inne miejsca. Ludność ta po nabożeństwie przychodzi na stacye, aby prędzej dostać się do domu; i tu dopiero dzieją się okropne sceny, gdyż p. naczelnik stacyi nie raczy wcześniej przyjść do sprzedawania biletów, jak to miało miejsce na stacyi w Tuchowie dnia 8/9 b. r. Już o godzinie 1. popołudniu tłumy ludu gromadziły się przed stacyę, przeto pan naczelnik miał czas zarządać z Tarnowa odpowiednią ilość wagonów, ale widocznie tego nie zrobił. Do sprzedawania biletów raczył przyjść dopiero przed nadejściem pociągu. Toteż ludność rzuciła się po takowe okropnym natłokiem tak, że słabsi mdleli dusząc się. W ciżbie nie było nikogo, ktoby zrobił porządek, ale zato jeżeli ta ciżba wybiła szybę w oknie niewinnie, to pierwszego lepszego brano do odpowiedzialności i zapłaty — i tak obdzierano niewinnych ludzi. — Czyż nie lepiej było wcześniej zacząć bilety sprzedawać.

A kiedy nadszedł pociąg, to już coś okropnego było patrzeć, co się działo. Ludność rzuciła się do wagonów, tłocząc jedni drugich; powstał krzyk i płacz kobiet do nieopisania. Tłoczono do jednego wagonu po tyle osób, że o siedzeniu ani myśli, jak naprzykład w przedziale, w którym ja miałem szczęście się znajdować, a który ma mieścić 20 osób, było nas 42 osób. Proszę sobie wyobrazić.

Powiedziałby ktoś: poco się tak tłoczyć przy wsiadaniu do pociągu; przecież każdy kto kupił bilet musi być zabranym. Ależ to nieprawda. Jak mi mówił jeden przewodnik, że w tym samym Tuchowie na Nawiedzenie Matki Boskiej tak było ludności, że pomimo tłoczenia ludzi i do pakwagonów tak, że jednej kobiecie rękę złamano, to i tak przeszło 60 ludzi zostało z kupionemi biletami nie zabranych i co tacy mają ze sobą zrobić? Czyja w tem wina, jeżeli nie p. naczelnika stacyi. Gdy wagonów brakuje, byle tylko zażądał, — ale na co mu tego. Ma satysfakcyę patrzeć jak się lud gniecie,

Kiedy żaliłem się konduktorowi na takie przeładowanie w przedziale, ten ze złością i przekleństwem odpowiedział mi, że po nikogo nie posyłał aby jechał, i wolałby żeby nikt nie jechał, z czego widoczne, że służba kolejowa nie życzy sobie, aby ludność na odpusty i z odpustów koleją jeździła, i dlatego w ten sposób poprostu znęcają sią na tych, gdyż to się dzieje nietylko w Tuchowie, ale prawie wszędzie, gdzie się odpusty odbywają— byłem świadkiem nieraz.

Przeto życzą każdemu, kto już chce odbywać pielgrzymki na miejsca odpustowe, niech idzie pieszo i pieszo wraca; odniesie z tego dwie korzyści: pierwszą, że będzie miał większą zasługę przed Bogiem, jako pątnik, a drugą, że wróci ze zdrowemi rękami, nogami i żebrami i nie będzie obłożony przekleństwami służby kolejowej. Albo też jeżeli komuś nie chce się iść na odpust piechotą, niech idzie do swego kościoła i pomodli się, a Pan Bóg jest wszędzie obecnym i wszędzie odpustu dostąpić można.

Józef Chrzanowski.

ZE ŚWIATA.

Hiszpania przy zawarciu pokoju ze Stanami Zjedroczonemi traci więcej, niż się zdawało — traci całe swoje panowanie morskie. Amerykanie są nieubłaganymi zwycięzcami.

Ameryka. Wybuchło tu powstanie „Indyan“ czyli „czerwono-skórnych“ pierwotnych mieszkańców Ameryki przeciw „białym“. Oddział Bacona, liczący 100 ludzi, został w pień wycięty. Władze miejscowe zażądały z Waszyngtonu wysłania posiłków 5.000 ludzi.

Anglia gospodaruje na dobre w Afryce, ale za to w Chinach góruje Rosya nad Anglią.

W Chinach dzieje się coś dziwnego. Powiadają, że cesarz nie żyje, że go zabito, czy otruto, a stało się to za sprawą stronnictwa starego, które nie chce przyjąć reform. Anglia popiera zmianę obyczajów chińskich, Rosya zaś trzyma ze starymi. Młody cesarz był zwolennikiem postępu, czyli zmian i upadł. Zwolenników cesarza ścigają i scinają. Wybuchła rewolucya i rozruchy „żółtych“ Chińczyków przeciw „białym europejczykom. Rosya sprowadziła kozaków do stolicy Pekinu. Rosya zaciera ręce z radości, bo to woda na jej młyn.

Rosya. Z powodu zatargu rządu rosyjskiego a Biskupami polskimi odbędzie się narada kardynałów Oja św.

Krążyły po Warszawie pogłoski, że Arcybiskup Popiel został uwięziony, ale okazało się że nieprawda. Nauki w seminaryach duchownych już się rozpoczęły. Stało się to na podstawie układu prowizorycznego pomiędzy władzami duchownemi a rządem. Przebieg tych układów, ani ich treść do tej pory nie są bliżej znane.

Francya. Lud jest wzburzony. Republikanie boją się, aby nie powstała rewolucya celem przywrócenia cesarstwa. Zjechał do Paryża książę Ludwik Napoleon potomek cesarza francuskiego Napoleona, pułkownik rosyjski. Gazety piszą, że nowy Napoleon z ręki rosyjskiej wydawałby się Francuzom zapowiedzią wielkiej przyszłości. Inne dzienniki wyrażają podobne zapatrywanie, nadmieniając, że bądź co bądź Francya jest krajem niespodzianek.

Niemcy. Oboje cesarstwo niemieccy opuścili 12/10 Berlin (stolicę), udając się w drogę do Palestyny. Dnia 29/10 mają być w Jerozolimie. Po drodze odwiedza cesarza tureckiego w jego stolicy Stambule (czyli Konstantynopolu).

Poznańskie. Wyborczy ruch jest znaczny. Niemcy spodziewają się wyrwać z rąk Polaków kilka mandatów.

Wykup ziemi polskiej przez Niemców postępuje dalej. Zrzadka zdarzy się, że Polak wykupi ziemię od Niemca. — Wykaz działalności komisyi kolonizacyjnej od jej ustanowienia, t. j. od r. 1886, aż do końca roku 1897, przedstawia się w sposób następujący: Komisya nabyła tak w Księstwie jak w Prusach zachodnich ogółem 96,190 za cenę 58,015.415 marek i 1198 ha. areału włościańskiego za cenę 1,047.610 marek. Razem 97.688 ha. (około 170.000 morgów) za cenę 59,963.126 marek. Z rąk polskich nabyła komisya kolonizacyjna do końca roku 1895 (przeważnie dobrowolnie) 72.710 ha. (około 128.000 m.) za cenę 49 349.004 marek.

Osiedlono do roku 1897. w zakupionych majątkach 1975 kolonistów, w tej liczbie jest 1844 protestantów, 131 katolików, a zatem więcej niż 14 razy tyle protestantów, co katolików.

Według pochodzenia osiedlono do roku 1897 Niemców: z Poznańskiego i Prus zachodnich 808=40.9prc.. z innych prowincyj niemieckich 1080=55prc., z poza Niemiec 81=4prc. Zaiste smutna to statystyka. — Folwark Nowabuda, obejmujący około 900 morgów, a położony w pow. chodzieskim, nabył od Niemca P. Feliński z Bydgoszczy.

Rada państwa. Nastała zmiana w Ministerstwie. Minister Bärnreuter z lewicy niemieckiej ustąpił, mianowany ministrem Dipauli z klubu katolicko ludowego. Znaczy to, że rząd zerwał ostatnią nić łączącą go z opozycyą niemiecką.

Sprawa polepszenia płacy *sług urzędowych* (woźnych, czyli amtsdynerów) jest pod obradami i będzie uchwalona.

Sprawa *ugody z Węgrami* przebyła pierwsze czytanie i radzą nad nią w komisyi.

Kluby prawicy stawiają różne żądania w zamian za poparcie rządu. Rusini otrzymali gimnazyum ruskie w Tarnopolu.

Węgrzy cieszą się, że ugoda w naszej Radzie państwa jakoś postępuje. Rozchodzi się prócz ugody o ułożenie kwoty, ile Węgrzy mają się przyczyniać do wspólnych wydatków. Dotąd Węgrzy płacili 30, my 70, Teraz nasi chcą, żeby Węgrzy płacili 38, a my 62. Węgrzy mówią, że to zadużo na nich. Nasi mówią, że i 38 zamało na Węgrów. — Węgrzy mówią, że ani w ugodzie, ani w kwocie nie ustąpią; nasi powiadają, że muszą mieć ustępstwa dla ludności korzystne.

Niemcy, którzy na chwilę przestali robić hałasy, grożą, że każdej chwili rozpoczną „obstrukcyę“, kiedy zechcą, teraz nie widzą jeszcze potrzeby.

Wnioski oraz interpelacye (zapytania):

P. *Daszyński* wniósł, aby obrady komisyi legitymacyjnej uznano za jawne, a przy tej sposobności wystąpił z gwałtownymi zarzutami przeciw sposobowi przeprowadzenia ostatnich wyborów do Rady państwa w Galicyi, oraz wogóle przeciw „panującemu w Galicyi stronnictwu“.

P. *Popowski* w sprawie prowadzenia galicyjskich ksiąg gruntowych.

P. *ks. Taniaczkiewicz* i tow. wniosek w sprawie umarzania długów chłopskich zapomocą kwitów rolnych, oraz w sprawie składów zbożowych (ważne!)

P. *Danielak* interpeluje P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie nadużyć, popełnionych przez starostę Laskowskiego w Krakowie.

Pp. *Bojko*, *Krempa, Stapiński i Winkowski* interpelują w sprawie nieprawidłowości w galicyjskich urzędach pocztowych, dalej w sprawie zachowania się pewnego oficera w Baryszu.

P. *Danielak* w sprawie lichwy w Jaśle.

Pp. *Bojko*, *Krempa*, *Stapiński i Winkowski* w sprawie wypadków nadużycia władzy urzędowej przez Starostów w Galicyi.

Deputowany Szponder i Kubik wnieśli interpelacyę w sprawie zabicia włościan przez żandarmów podczas rozruchów w Galicyi.

Dep. *Szajer* przedłożył cztery wnioski: Pierwszy żąda ustanowienia państwowych geometrów powiatowych, drugi polepszenia bytu organistów, trzeci rewizyi katastru podatku gruntowego, a czwarty obniżenia cen sóli.

Dep. *Bojko* interpelował w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w siódmym okręgu wyborczym V. kuryi.

Koło polskie:

P. *Sapieha* wniósł petycyę Stowarzyszenia „Samopomoc“ o podwyższenie płac egzekutorów podatkowym. I tę petycyę odstąpiono również członkom komisyi budżetowej.

P. *Lewicki* poruszył sprawę przedłożenia rządowego o uregulowaniu stosunków prawnych urzędników prywatnych, ich płac emerytalnych. oraz zaopatrzenia ich wdów i sierót. Mowca prosił parlamentarną komisyę, aby w tej sprawie interweniowała u P. Prezydenta Ministrów.

Prezes Jaworski przyrzekł to uczynić.

P. *Dulęba* wniósł petycyę prowizorycznych posłańców telegraficznych o unormowanie płac.

Wiedeń. Z powodu burzliwych zgromadzeń niemieckich, w których biorą udział także poddani pruscy, rząd zagroził wydalaniem takich obcych. (Odpowiedź Prusom za ich wydalania).

Zarządzenia wyjątkowe, wydane co do 33 powiatów politycznych Galicyi, zostają z dniem 11. b. m. w dziesięciu z tych powiatów zniesione.

Powiatami tymi są: Biała, Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Ropczyce, Tarnobrzeg, Wadowice i Żywiec.

ROZMAITOŚCI.

Zbydniów. Niech będzie pochwalony J. Chrystus! Szanowna Redakcyo! Przeczytawszy przypadkowo nr. 26. „Związku chłopskiego“ z dnia 11. września b. r. przekonałem się, że to pismo jest jedno i jedyne, które zasłu-

guje na zastósowanie go do wszystkich Braci naszych włościan Polaków, a to dlatego, że wszystkie pisma inne które czytałem i które nibyto dla nas włościan wydawane bywają, nie dorównują w treści nauk, przykładów i sposobów, jakie „Związek chłopski moralnie i taktownie bez szczuwań podaje. Spodobało mi się bardzo to pismo i pragnę gorąco być policzonym między tych szczęśliwych mych braci włościan, którzy mają to szczęście, że własne mają numera »Związku chłopskiego i czytając je, mogą bardzo dużo się nauczyć i drugich przy sobie.

Czytając to pismo myślałem sobie: dlaczego to wszystkie gminy nie są tak mądre jak niektóre tu wyszczególnione i zaszczycone jako wzorowe. Wszak dzisiejsze czasy koniecznie tego wymagają, co „Związek chłop.“ wymaga od nas dla dobra nas wszystkich. I gdyby wszyscy mu zaufali a przeżegnawszy się Krzyżem św. zechcieli to zastósować w praktyce życia codziennego, — to przecież ulżylibyśmy sobie tej strasznej nędzy rolniczej. Toteż i ja ciesząc się tą myślą, że znajdę pomocników do rozszerzenia tego pisma w osobach chętnych czytelników i doradców ku dobrej sprawie ludu a względnie braci włościan. upraszam uprzejmie Szanowną Redakcyę o poinformowanie mnie w następnym numerze na dzień 1. października b. r. czy mogę już od 1-go lub 11. października prenumerować to cenne pismo!

W zakończeniu mego pierwszego listu do Szanownej Redakcyi zasyłam serdeczne pozdrowienie tym wszystkim, którzy dla dobrej naszej sprawy szczerze pracują, oraz wszystkim braciom czytelnikom zasyłam pozdrowienie. — Niech nam Bóg błogosławi i pomaga skutecznie ku zadowoleniu i radości serc naszych a na hańbę i pogardę słuszną naszym wszystkim wrogom.

Kandydat na czytelnika „Związku chłopskiego“
Walenty Baran.

Sklepiki — trafiki dostają się oszustom.— Gminy powinny uważać na świadectwa moralności. Mam zamiar założyć od Nowego Roku 1899. sklepik we wsi Siedlance. Jest to mała wioska, która się składa z 80-ciu nrów, a jest u nas dwa sklepy, w karczmie jeden, a mam sąsiada żyda, który ma drugi sklepik, i obawiam slę zakładać sklepu, abym nie stracił. — Z wiosny u nas w Siedlance były cztery oferty podane do c. k. Dyrekcyi Skarbu o trafikę. Ja podałem na ofercie 30 złr., a rocznie niesie ona procentu 46 złr., a ten sąsiad żyd na ofercie podał 45 złr. i on dostał, — *a ten żyd jest karany o oszustwo.* Gmina wydała świadectwo moralności, ale jakie, to niewiem, niezawodnie kary jego nie wciągli. Prosiłbym Was drodzy Bracia o poradę, czy mogę zakładać sklepik; i towary skądby brać najtańsze i dobre. *Ignacy Sienko.*

Warunki utrzymania się sklepiku są takie: 1) dobre miejsce, przystępne; 2) Sklepikarz żeby był lubiany, przychętny, obrotny, sprawiedliwy a oszczędny. Żeby się zadowalał małym zyskiem, a żeby był zawsze ktoś w sklepiku pod ręką. Nie straci, jeśli rozpocznie ostrożnie, jeśli sklepik będzie mu tylko dodatkiem do innego zarobku, zwłaszcza na małej wiosce, gdzie niema wielkiego targowania: gdzie żona, albo kto inny i tak zostaje w domu, a nie osobliwie do sklepiku. 3) Gdzie ludzie nie są omamieni przez żydów, jak to nieraz bywa, że woli do żyda, jak do swojego, często przez zazdrość, często przez żydowskie omamienie. 4) Towar żeby był tani a dobry — a zwłaszcza tani, bo ludzie ciągną do taniego, choć gorszego. W tem jest największy sęk, że u nas po miastach powiatowych niema tanich źródeł towaru. Osobno sprowadzać koleją nie opłaci się. Prosze zresztą udać się o poradę do *Zarządu głównego Kółek rolniczych we Lwowie* i powołać się na Związek chłopski, że wam to poradził.

L. 508. **Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej** założył w miesiącu wrześniu b. r. nową czytelnię ludową Nro 714. w Okocimiu (pow. Brzesko), zaopatrując ją w 233 książek, wartości 94 złr., a nadto uzupełnił biblioteczki 21 dawniej założonych czytelni w gminach:

Zborowice, Kąclowa, Cieniawa (pow. Grybów), Piekary, Czyżyny, Brzezie, Witkowice (pow. Kraków), Konty, Kołaczyce (pow, Jasło), Kamesznica, Sól (pow. Żywiec,, Witkowice (pow. Biała), Bogumiłowice, Biadoliny radłowskie (pow. Brzesko), Barycz (pow. Brzozów), Kobyle (p. Bochnia), Przysietnica (pow, Nowy Sącz), Waksmund (p. N. Targ), Chomiakówka (pow. Czortków), Jodłowa, Głowaczowa (pow. Pilzno).

Ogółem rozesłał Zarząd Towarzystwa we wrześniu b. r. dla czytelń ludowych 1190 książek, wartości 487 zł. a. w. Łączymy wyrazy szacunku i poważania.

Zarząd główny krakowskiego Tów. oświaty ludowej.
Sekretarz *Dr. Duda.* za Przew. *Dr. Malkiewicz.*

W Głogowie, obok Rzeszowa dnia 12. września wśród silnej spieki i wiatru zgorzało przeszło 120 domów i 50 stodół ze zbożem: Szkodę oszacowano na 200.000 zł. Prawie 1000 osób zostało bez dachu i sposobu do życia. Klęska pożaru dotknęła przeważnie samych chrześcijan.— Przyczyna wypadku dotąd niewiadoma.

O jednego żyda mniej na roli. Hr. Roman Potocki z Łańcuta wydzierżawił chłopom dwór Zofijówka w Pogwizdowie 373 morgi na lat 6. Żyd poprzednio przez lat kilka dzierżawił ten dwór i chłopom na morgi wypuszczał, z którego sobie robił bardzo dobry geszeft. Dziś żydkowie lamentują, że chłopy wzięły się do solidarnej pracy nad sobą, a żydki przez to upadli i nie będą mieć zysku, jaki mieli na chłopach w poprzednich latach.

Sądy polubowne. J. E. Pan Namiestnik zapytał miasta: czy wprowadziły te sądy; pokazało się, że nie. A czemu? — Bo „niedołęztwo“.

Ogromny pożar, jak donoszą z Londynu, miał nawiedzić miasto Hankau w Chinach. Spłonęło około 10.000. zabudowań, a w pożarze miało zginąć około 1000 ludzi.

Pogorzelisko rozciąga się na przestrzeni dwóch mil kwadratowych angielskich.

Rozprawa przeciw Chaimowi Färberowi — właścicielowi browaru w Szaflarach i spólnikom o zbrodnię morderstwa na osobie Józefa Chudoby, strażnika propinacyjnego, będącego w służbie u hr. Zamoyskiego, rozpoczęła się we środę 12/10. przed ławą przysięgłych. — O wyniku doniesiemy.

Napad na karczmę uczynili trzej parobcy z Oryszowiec koło Stanisławowa (we wschodniej Galicyi). Uważają to za znak szerzącego się antysemityzmu.

Deputacya urzędników złożyła u stóp Tronu podziękowanie za podwyższenie pensyi.

Weterynarze urzędowi — jak donoszą dzienniki — byli z deputacyą w Ministerstwie, aby ich stosunki służbowe tak uregulowano, żeby nie byli zmuszeni szukać pobocznych dochodów. Ministerstwo miało zapewnić, że tą sprawą już się zajęło, aby urząd weterynarski był tem, czem być powinien: radą, pomocą i obroną dla ludu w stosunkach handlowych i zdrowotnych; czem może być, gdy pod względem pensyi będzie tak postawiony, jak inny urzędnik. Jeżeli weterynarze chcą być obroną, a nie ciężarem ludu, to i rząd jest tego zdania, i dlatego odpowiedni projekt ma być wkrótce przedłożony Radzie Państwa.

Kolejowe sygnały odjazdu. W celu osiągnięcia mniej niż dotąd głośnego ekspedyowania pociągów, rozporządziło c. k. Ministerstwo kolei żelaznych, że wołania służby pociągowej: „Gotów!“ i „Jazda!“ które zwłaszcza w porze nocnej przeszkadzają spoczynkowi podróżnych, — mają na wszystkich kolejach w Austryi ustać, a natomiast będą wprowadzone sygnały. Według tego zarządzenia, konduktor prowadzący pociąg da sygnał gwizdawką, wzywający innych konduktorów i służbę do zajęcia swych miejsc, następnie każdy ze służby da sygnałem optycznym (ręką, chorągiewką lub latarnią) odpowiedź, że jest do odjazdu gotów, poczem wreszcie prowadzący pociąg da znak trąbką (jak dotychczas) do odjazdu pociągu.

Podobny zwyczaj istnieje już oddawna w Niemczech i Rosyi i będzie również zaprowadzony na Węgrzech.

Nowe zarządzenie obowiązuje od 1. listopada r. b.

Dobroczynność. Ks. prałat Matzke pozostawił skromne oszczędności, z których 4.000 złr. ofiarował tut. towarzystwu dobroczynności, 1000 zł. na restauracyę katedry na Wawelu, a 300 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Przed trybunałem odbyła się rozprawa ostateczna przeciw Eizykowi Aronowi Treelerowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. popełnioną przez sfałszowanie weksli na 260 złr. i 300 złr. Treelera skazał trybunał na rok więzienia.

Nowa fabryka. W pierwszych dniach września otwarto nową fabrykę krochmalu, syropu i cukru kartoflanego w Nosowie, majętności dr. Jana Walewskiego, posła do Rady Państwa, kosztem 250.000 złr.

„Izraelicka Unia« w Wiedniu urządza ankietę o położeniu żydów w Galicyi. Do udziału w ankiecie zostali także zaproszeni i przyjęli zaproszenie posłowie: Górski, Gniewosz, Milewski, Szczepanowski, Daszyński, Kozakiewicz, Stapiński, Byk, Rosenstock, Rosenblat i Goldhammer. Ankiecie będą przedłożone pytania, tyczące się stosunków ekonomicznych ludności izraelickiej w Galicyi, w szczególności stosunków zarobkowych, oraz pytania, tyczące się stanu kulturnego. Wszystkich pytań jest 28.

Nieszczęście w kopalni. W kopalni węgla w Herne, w Westfalii. urwał się w szybie „general Blumenthal“ kosz z windy i spadł w przepaść, 20 górników znajdujących się w koszu zginęło w przepaści.

Nie chcą ich puścić do Palestyny. Donoszą z Palestyny, że wszystkie tamtejsze tureckie urzędy państwowe otrzymały nowe rozporządzenie, przestrzegania surowo, ażeby w Palestynie nie sprzedawano ziemi żydom, nawet tureckim.

Anarchistów wydalają zewsząd. Rządy się naradzają, co robić, ażeby wygubić tą sektę. Słuszną robią uwagę gazety postępowe: poprawić stosunki społeczne, — a my dodamy: i moralne!

Pod bronią. Według obrachunku dr. L. Caze, w pewnem piśmie francuskiem, jest na całej ziemi bezustannie 5,250.000 żołnierzy pod bronią, a w razie wojny ich liczba wynosiłaby 44,250.000.

Prawosławie o żydach. „Dużo szkody ludności eparchij zachodnich przynoszą żydzi. Krzywdy ich ze sfery stosunków ekonomicznych odbijają się nader szkodliwie na życiu religijno-moralnem tej ludności. Obracając się pośród żydów, prawosławni przyjmują różne złe nawyknienia i zwyczaje jak: oszukaństwo, fałszywe świadczenia i pieniactwo.

Bilety do nieba. Ciekawe bardzo wiadomości o nowej sekcie, która ukazała się w okolicach Chwałyńska (w Rosyi) podają gazety. Włościanin Atanazy Konowałow wraz z synem Andrzejem zaczęli sprzedawać miejsca do raju, twierdząc, że teraz nastał moment ostateczny, a miejsca już niewiele, więc kupować należy co najprędzej. Nabywać miejsca wolno wszystkim, nietylko dla siebie, lecz i dla krewnych, chociażby już zmarłych. Miejsca dzielą się na dwie klasy. Posiadający bilet do pierwszej klasy otrzyma w raju kanapę, fotel lub krzesło wyścielane, — mniej szczęśliwy posiadacz biletu klasy drugiej zadowolni się tylko krzesłem i wolno mu będzie patrzeć i podziwiać rozkosze, które staną się udziałem pasażerów prerwszej klasy, I to wszystko za bagatelę, gdyż pierwsze miejsce kosztuje tylko 10 rubli, drugie zaś 5 rubli. Najzabawniejsze jest, w jaki sposób policya wpadła na ślad tych biletciarzy z raju. Pewien biedny chłopek sprzedał ostatni zapas pszenicy i w tajemnicy wielkiej kupił miejsce pierwszej klasy. Po pewnym czasie syn dowiedziawszy się o pomyślnie dokonanej transakcyi, zamiast cieszyć się, zaczął wyprawiać sceny, że ojciec taki nędzarz, zamiast zadowol-

nić się klasą drugą pakuje się na pierwsze miejsce. Stary dowodził znowu, że dla 5 rubli nie warto przez całą wieczność siedzieć na krześle, a „on chce koniecznie poleżeć na kanapie“. Kłótnia między powaśnionymi oparła się o sąd, gdzie cała historya wyszła na jaw. Obecnie odźwierni raju siedzą pod kluczem i na twardej ławie myślą o miękkich fotelach.

Kościół katolicki liczy 320,000.000 wiernych. Arcybiskupstw i biskupstw jest w Europie 626. w Ameryce 215, w Azyi 107. w Afryce 22, wreszcie w Australii 13. Największą archidyecezyą jest paryska, która ma 3,145.595 dusz; następuje wrocławska licząca 2,500.000 dusz, kolońska 2,062.000, bahijska 2,530.170, a Rio de Janerska 2,037.605 dusz.

Żebrak — bogacz. Wskutek szalonego upału, panującego w Paryżu, umarł żebrak „handlarz ołówków“. „Handel“ był mu właściwie tylko pozorem żebrania, gdyż handlarz miał pozór tak nędzny i biedny, iż każdy dawał mu chętnie parę centów, nie przyjmując w zamian ofiarowanego ołówka. Gdy stary w następstwie porażenia słonecznego padł na ulicy, litościwi ludzie co prędzej przewieźli go do szpitala, gdzie przy rozebraniu znaleziono przy nim 300.000 franków.

Jak się do Polaków przyznają żydzi? Sto rodzin żydowskich wydalili Prusacy z tego powodu, że przybyli z Królestwa Polskiego, a wiadomo, że Prusy wydalają Polaków obcych poddanych. Żydzi udali się z prośbą do rządu pruskiego, zapewniając, że żadną miarą nie należy się obawiać niebezpieczeństwa polskiego ze strony żydów z Królestwa polskiego, ponieważ żydzi w dzielnicach dawniej polskich, pielęgnowali i zachowywali język niemiecki i niemiecki obyczaj przez 6 wieków tak wiernie, „że mogą być pod tym względem wzorem dla emigrantów niemieckich“, byli więc oni „*żywiołem niemieckim*“. Nie przychodzą też do Niemiec bez kapitału, raczej przynoszą „bogaty kapitał siły roboczej i ruchliwości przemysłowej“, będąc co do języka i usposobienia Niemcami.

Ano to prawda. Powinienby ich Prusak zabrać jak swoich. Wszak sprowadzać muszą polskiego robotnika i „nie mogą się obejść bez tej siły roboczej dla rolnictwa, kopalń i robót ziemnych“ — niechby sobie do tego zabrali żydów jak swoich, a w Polsce by się się znalazł na to miejsce chleb dla swoich.

Ny, to nie tak się ma rozumieć— powiadają żydzi, wy panowie Niemcy nie możecie się obyć bez polskiego robotnika, *a polski robotnik nie może się obyć bez żyda*, jak człowiek się nie obejdzie bez swego cienia — tak wy panowie Niemcy puśćcie za Polakiem żydka, a wtedy nie będziecie się już więcej bali o „tego Polski“ od chłopa, bo żydek zrobi z niego tylko głupiego goja.

Ciekawość, czy się Prusacy poznają na „ten fain żydowsko-niemiecki polityka“.

Powracają z Syberyi. Od roku w guberniach litewskich dała się spostrzegać gorączka wychodźctwa włościan na Syberyę. Nie mając możności osiadania po miastach skutkiem zupełnego prawie braku fabryk, a nie mogąc pozostać we wsi skutkiem dotkliwego przeludnienia, włościanie zaczęli najpierw udawać się do Ameryki, ostatecznie zaś próbowali osadnictwa syberyjskiego.

Obecnie coraz częściej czytamy w dziennikach rosyjskich wiadomości, że włościanie gromadnie wracają do domów. Stan wychodźców podobno jest rozpaczliwy. Powrót swój usprawiedliwiali tem, że na miejscu zastali nader złą ziemię torfiastą, wodę cuchnącą i miejscowość górzystą. To też, że wychodźctwo na Syberyę zupełnie już ustało, dzięki opowiadaniom powracających z Syberyi. Rozwój miast i rozwój przemysłu — oto jedyne środki, które mogłyby zatrzymać na miejscu rozrastającą się liczebnie ludność włościańską.

Zegarki mówiące fabrykują w Szwajcaryi. Zegarki kieszonkowe powiadają głośno i wyraźnie, która jest godzina, skoro je się naciśnie na guzik, a budziki wołają, skoro przebrzmi dźwięk budzącego dzwonka: „Szósta godzina, wstawać!“ Niektóre nawet dodają! „Ażebyś mi nie zasnął znowu!“ W zegarkach są małe paski kauczukowe, tak urządzone, że wydają brzmienie tych słów.

Towarzystwa ochrony zwierząt — czy towarzystwa ochrony ludzi? Od dawna istnieją u nas w kraju „towarzystwa ochrony zwierząt“, czuwające nad tem, aby nie znęcano się nad zwierzętami, nawet nad takiemi, które są przeznaczone na zabicie. Nieraz też spostrzega się, jak gorliwy członek „towarzystwa ochrony zwierząt“ przy pomocy organów porządku publicznego — oswobadza z więzów wiezione na rzeź cielę ze skrępowanemi nóżkami, lub skrępowanego wieprzka, którego chłop umieścił na wozie. *A czy są towarzystwa ochrony ludzi?* Niema. A przecież ludzie jako doskonalsze stworzenia Boskie zasługują choćby na te same względy, a jednak nie mają często tej opieki prawnej, którą doznają bezrozumne stworzenia!

Powiadają: człowiek ma rozum, może szukać i znaleźć obronę prawną. Prawda, ale obrona to pieniądz, kto nie ma pieniędzy, nie znajdzie obrony. Czyż nie spotykacie na każdym kroku krzywdy ludzkiej? Pisma przepełnione są opisami znęcania się silniejszych nad słabszymi, ale to nikogo nie rozczula! Społeczeństwo jest podobne do tej starej panny, co się kocha w pieskach, a nie cierpi ludzi.

Ile gorzałki wypija ludność w Królestwie Polskiem? Przypada tam na głowę rocznie $2^1/_2$ litra czystego spirytusu, co kosztuje około $3^1/_2$ rs.; cała ludność kraju zaś, wynosząca 9,400.000 osób, wypija na rok 23,500.000 litrów spirytusu, to znaczy: wydaje na napój ten rocznie 33 mil. rubli.— A przecie ludność Królestwa Polskiego jest dosyć trzeźwa w porównaniu z innymi krajami, w porównaniu z Galicyą.

Gospody chrześcijańskie. Oprócz zaprowadzenia monopolu wódki potrzebne są takie miejsca, gdzieby

ludzie mogli się schodzić, aby się pokrzepić, zagrzać, pomówić; gdzieby sprzedawano tylko potrawy tanie a zdrowe i napoje nieszkodliwe, jak n. p. mleko, kawę, herbatę, stósownie do zwyczaju. Przez zaprowadzenie takich gospod w Skandynawii, gdzie dawniej panowało nieopisane pijaństwo, wykorzeniono prawie zupełnie ten brzydki nałóg.

OD REDAKCYI.

Upraszamy Szanownych Czytelników o wyrównanie zaległych należytości za prenumeratę, która wynosi rocznie 2 złr., półrocznie 1 zł., a kwartalnie 50 ct. Już to czwarty kwartał roku, a wielu naszych dłużników ani nie pomyśli o zapłacie gazetki. Prosimy więc o wyrównanie zaległości tych, którzy się do tego poczuwają.

Nie róbcie Bracia Czytelnicy uszczerbku wydawnictwu pisma „Związek chłopski“, bo jak Wam wiadomo, że i Salamon z próżnego nie nalał! Tak i gazetka nasza bez pieniędzy odbierana i czytana być nie może. My nie wydajemy gazetki dla korzyści osobistej, ale z poświęceniem się dla dobra ogólnego, a przeważnie dla nas chłopów, i nieraz z powodu tego musimy zgryść gorzkie pigułki, przez różnych ludzi nam zadawane. — Ale pracowaliśmy dla Was Bracia i pracować nie przestaniemy i to coraz z lepszym skutkiem, ale i Wy Bracia Czytelnicy wspomagajcie nas i pracujcie z nami.

Zachęcajcie innych do zapłaty za gazetkę i jednajcie nowych prenumeratorów, a rozszerzajcie pismo „Związek chłopski“ w jak najszersze koła.

Kalendarz „Związku“ na rok 1899. już w druku i będzie ukończony z początkiem listopada. Będzie on zawierał różne pouczenia gospodarskie i może służyć jako podręcznik gospodarski. Kalendarz ten wyślemy po cenie druku wszystkim czytelnikom, którzy dotąd regularnie spłacali prenumeratę za Związek i tym, którzy z góry zapłacą prenumeratę na rok 1899.

OGŁOSZENIA.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek*